Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata niżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 95.000	Marek 85.000	Marek 95.000	Marek 200 000	Marek 85.000	5000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 212. Niedziela, dnia 14. Października 1923 r. Rok XXX.

Min. Seyda o polityce zagraniczn. Polski.

Warszawa. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr. przewodniczący poseł Dębski udzielił głosu ministrowi spr. zagr. p. **Seydzie,** który w obszernem przemówieniu udzielił **wyjaśnień o całokształcie polityki zagr. Polski.**

Nad sytuacją europejską **dominuje** zagadnienie **niemieckie** z zamętem finansowo-gospodarczym, społecznym i politycznym. Polska musi dbać o jaknajlepsze stosunki ze swoimi sąsiadami, pokojowo usposobionymi. **Współpraca polsko-rumuńska rozumie się sama przez się.** Dążenie do **polepszenia stosunków między Polską a Czechosłowacją powinno być nakazem rozumu politycznego dla obydwóch stron.** Stosunki z Czechosłowacją zacieśniają się. Dalej minister Seyda dotknął spraw bałkańskich, stosunków w Europie wschodniej, wreszcie przeszedł do poszczególnych zagadnień: **sprawy Jaworzyny, wyborów do Rady Ligi narodów, orzeczenia trybunału w Hadze i spraw gdańskich.** Minister Seyda stwierdził, iż **jesteśmy świadkami niewątpliwego postępu w stanie prawnym sprawy gdańskiej.** Życie jednakże wykaże, czy wolne miasto w praktyce zastosuje się do postanowień powziętych i do słusznych naszych uprawnień i żądań

Po przemówieniu p. ministra Seydy, wyłoniła się **ożywiona dyskusja,** w której brali udział przedstawiciele Koła żydowskiego, P. P. S. i grupy Dąbskiego. Pos. Stroński stwierdził i przykładami dowodził, że informowanie opinji publicznej o biegu polityki zagranicznej i o wypadkach na terenie międzynarodowym **jest dostateczne i ścisłe.** Co do rokowań z sowietami, to nie ogłasza się oficjalnych sprawozdań o rokowaniach, **będących dopiero w toku.** Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło dokumenty, dotyczące rokowań, dopiero po ogłoszeniu tychże przez sowiety. Co do ogłoszenia sprawozdań z tajnego głosowania w Lidze narodów, **to żądania takiego do rządu stawiać nie można.** Co do orzeczenia trybunału haskiego w sprawie kolonistów i artykułu 4-go traktatu o mniejszościach, mówca zapowiada wniesienie w najbliższym czasie **wniosków, co do których będzie prosił inne kluby o poparcie,** by komisja spraw zagranicznych i plenum Sejmu mogły zająć stanowisko, **bo Polska ma w obu tych sprawach wiele do powiedzenia i sprawa nie może być zamknięta pod względem prawnym.**

Dalszy ciąg dyskusji na następnem posiedzeniu, prawdopodobnie we wtorek.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu **w dyskusji politycznej brali udział: pos. Kozicki z ramienia Zw. L. N., stawiając kwestję na szerokiem podłożu ogólno-narodowem. Drugim mówcą był Thugutt, którego mowa opozycyjna była niezwykle długa i mdła. Przedstawiciel klubu białoruskiego, ks. Stankiewicz, użalał się przedewszystkiem na rzekome prześladowanie Białorusinów.**

Nagłość wniosku o wypłacenie pracownikom państwowym w najbliższym czasie 2-miesięcznych poborów na zakupna zimowe — została przyjęta.

Z kolei pos. Thon uzasadniał wniosek Koła żydowskiego co do „numerus clausus". mowa jego miała charakter prowokacyjny. Gdy na trybunie pojawił się Głąbiński, rozpoczęła się na lewicy wrzawa, a szczególnie ze strony żydów. Głąbiński wyjaśnił, że okólnik w sprawie „numerus clasus" wydany był prawnie. **Nagłość wniosku odrzucono. Również odrzucono wniosek pos. Smulikowskiego w sprawie postępowania ministra oświaty, tudzież wszystkie wnioski lewicy.**

Kandydaci do Trybunału Stanu.

Warszawa. (Telef. wł.) **Konwent seniorów uchwalił we wtorek zakończenie dyskusji i głosowanie w sprawie stosunku do rządu. Jako kandydaci z ramienia Sejmu do Trybunału stanu zostali wysunięci: Zdzisław Próchnicki (Zw. L. N.), Juljan Makarewicz (Ch. D.), Stanisław Godlewski, Eug. Topczewski, Tadeusz Tomaszewski, W. Szumański, Miecz. Etinger i Rabski.**

Z czwartkowego posiedzenia Sejmu.

W uzupełnieniu wczorajszych telegramów z czwartkowego posiedzenia Sejmu podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Po przemówieniu min. Kucharskiego, odesłano prowizorja budżetowe, poczem pos. Knothe uzasadniał nagłość wniosku w sprawie gospodarki węglowej i w sprawie katastrofy w kopalni Reden.

Po wyjaśnieniu min. Szydłowskiego, nagłość wniosku jednomyślnie przyjęto. Następnie min. Smulski odpowiadał na interpelacje P. P. S. w sprawie wstrzymania wyborów do Kas chorych, której nagłość odrzucono 175 głosami przeciw 159.

Następnie pos. Smulikowski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie represji wobec przedstawicieli organizacji zawodowych pracowników państwowych, domagający się natychmiastowego wycofania dymisji pp. Raabego, Goetla i Cienieckiego. **Nagłość odrzucono.** Za nagłością głosowały kluby opozycyjne. Wniosek, jako zwykły, przekazano komisji administracyjnej.

Czyńsze od sublokatorów.

Warszawa. (AW). Sejmowa komisja prawnicza obradowała dzisiaj nad projektem o ochronie lokatorów. M. in. przyjęto artykuł, regulujący **wysokość komornego, które wolno pobierać lokatorom od sublokatorów.** Artykuł ten pozwala pobierać lokatorom od sublokatorów o **60% więcej od komornego przypadającego na lokatorów za wynajem mieszkania.** Ponadto za używanie mebli wolno pobierać od sublokatorów o 100% więcej.

Strajk na Górnym Śląsku trwa nadal.

Katowice. (AW). **Strajk w kopalniach i przedsiębiorstwach fabrycznych trwa nadal.** W urzędzie wojewódzkim toczyły się w dniu wczorajszym **rokowania z przedstawicielami robotników.** Poczta i telegraf pracują **częściowo,** dozwalając tylko na przeprowadzanie rozmów urzędowych i prasowych. Strajk kolejowy objął tylko powiat katowicki, gdyż **w Tarnowskich Górach i Rybniku ruch utrzymany jest w całej pełni.** Spokoju nigdzie do ostatnich chwil nie zakłócono. Wszystkie budynki rządowe obsadzono wojskiem. Z powodu przerwania komunikacji kolejowej zaznacza się w mieście kolosalny brak żywności. Jak z różnych oznak wnosić można, **strajk ma się ku końcowi.**

Jest wyjście.

Czwartkowe głosowania nad nagłością dwóch wniosków lewicowych stwierdziły, że rząd p. Witosa rozporządza w Sejmie nadal stałą większością polską. Jest to fakt ważny i pocieszający. Zaciekła kampania lewicy, kulminująca w ostatnim czasie w fałszowanych biuletynach o bliskim i jakoby nieuniknionym upadku rządu. nie zdołała ani rządu tego pozbawić zaufania większości sejmowej, ani rozluźnić karności w stronnictwach rząd popierających. Jest rzeczą znamienną, że po długich debatach wszystkie cztery kluby powzięły **jednogłośne** uchwały, opowiadające się za poparciem rządu. Fjasko kłamstw i oszczerstw, fałszywych doniesień i groźnych przepowiedni, jakiemi przez tyle tygodni prasa lewicowa karmiła swych czytelników, nie da się dłużej ukryć. Zakrywa je jeszcze ten lub ów dziennik, zapowiadając ustąpienie poszczególnych ministrów, jak Kucharskiego, Głąbińskiego, Seydy, Kiernika lub nawet wszystkich czterech odrazu (przyczem wplątano w tę intrygę nazwisko ks. senatora Adamskiego, jako rzekomego następcę po p. Kucharskim), ale — doniesienia lewicowe tracą już, jak zła waluta, z każdym dniem na wartości. Zresztą odnośnie do tych lub innych zmian w gabinecie odpowiemy słowami Burke'a: „Nie wykluczamy zmian, ale zmieniając, trzeba też zabezpieczać". Zmiany więc, jakie mogą zajść w obecnym rządzie, miałyby tylko na celu zabezpieczenie rządu polskiej większości.

Skonsolidowana większość jest kardynalnym warunkiem sanacji skarbu, jak wogóle warunkiem każdej wielkiej reformy gospodarczej, politycznej czy jakiejkolwiek innej. Taką większością rozporządzał zarówno minister Raszin, jak i Ks. Seipel, a obecnie utworzył ją również dla sanacji finansów, kanclerz niemiecki Streseman. Powinni to wreszcie zrozumieć u nas ci wszyscy apolityczni obywatele, którzy wołają o „rząd fachowy". Fachowość jest również niezbędnym warunkiem uzdrowienia skarbu, ale za rządów demokracji parlamentarnej musi ona iść w parze z zaufaniem ciał prawodawczych, inaczej wcale nie przyjdzie do głosu. Tak jest w Anglji, Francji, we wszystkich demokracjach.

Wczorajsza mowa ministra Kucharskiego była wstrzemięźliwą w obietnicach i na tyle tylko optymistyczną, ile każde expose ministra skarbu optymistycznem być powinno. Ważniejszem jest to, że zawierała ona już szereg dat i informacji o tem, czego minister w ciągu sześciu tygodni swego urzędowania zdołał dokonać. Z natury rzeczy są to przedewszystkiem oszczędności, zmniejszające o 16.000 ogromną cyfrę 574.000 osób utrzymywanych dotąd przez państwo. Ze względu na konieczność wypłaty pensji za trzy miesiące redukcje te nie ujawnią się odrazu w gospodarce skarbu. Nic więc dziwnego, że emisja pieniądza za wrzesień wzrosła o 4 biljony marek, t. j. o 15 miljonów dolarów (według przeciętnego kursu wrześniowego), co w porównaniu z emisją 10 miljonów dolarów za sierpień stanowi wzrost o 50%... Druga dziedziną, w którą minister wkracza z dużą energją, są podatki. Waloryzacja podatków w złocie i 150% grzywny miesięcznie za zwłoki w płaceniu podatków, oraz sankcje karne przeciw niedbałym władzom podatkowym — to są środki, którymi minister spodziewa się

zmusić obywateli do spełnienia najważniejszego w czasach pokoju obowiązku. Jeśli to nie pomoże, wówczas trzeba będzie uchwalić chyba ustawy wyjątkowe, ale za wszelką cenę trzeba Polaków zmusić do płacenia podatków.

P. minister postawił na dalszym planie sprawę pożyczek i reformę waluty. Przedtem mówił o nich stanowczo za wiele. W takich sprawach zaś lepiej jest działać bez hałasu i bez budzenia zbytnich nadziei. Zapewne przedkładając budżet będzie mógł p. Kucharski przedstawić dokładniej swój plan finansowy. Jego czwartkowa mowa była głównie apelem do oszczędzania i płacenia podatków. Apel powinien znaleźć posłuch powszechny. Walka o dobry skarb jest przecież walką o wielką Polskę, o dobrobyt jej obywateli, o rozkwit jej kultury.

Nie dajmy do siebie przystępu głosom pesymizmu. Powtórzmy za ministrem skarbu: „Jest wyjście, że wyjść z obecnego położenia musimy".

Zaopatrzenie miast w zboże.

Warszawa. (PAT). W lokalu nadzwyczajnego komisarjatu do zwalczania drożyzny odbyła się pod przewodnictwem komisarza Dra Bajdy konferencja z udziałem **przedstawicieli organizacji rolniczych całego kraju.** W konferencji wziął udział również minister Kiernik oraz minister rolnictwa Gościcki. W rezultacie zainteresowani powzięli **cały szereg poważnych zobowiązań w dziedzinie dostaw zbożowych dla Głównego Urzędu Żywnościowego, ten ostatni zaś będzie kierował transportem zbóż do wszystkich większych miast i ośrodków przemysłowych.** Dostawy mają się rozpocząć w najbliższych dniach.

Zakaz wywozu zboża, ziemn. i tłuszczów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu czwartkowem przyjęła między innymi szereg projektów podatkowych, przedłożonych przez ministra skarbu. Dalej, na wniosek minista spraw wewnętrznych, przyjęła ustawę, zakazującą bezwarunkowo wywozu **zboża, ziemniaków i tłuszczów** do czasu zupełnego **zabezpieczenia i zaspokojenia** potrzeb rynku wewnętrznego. Uchwaliła wniosek ministra poczt o **podwyższenie wynagrodzenia za służbę w pocztach ruchomych i ambulansach.** Uchwaliła wypłacić pracownikom państwowym dnia 15 października, oprócz już zapowiedzianych 18 proc. pensji październikowych — **dalsze 40 procent tej płacy tytułem zaliczki zwrotnej.** Te 40 procent przyznane zostały z **powodu nadzwyczajnego wzrostu drożyzny w pierwszych dziesięciu dniach października.**

CELOWOŚĆ SYSTEMU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO RZĄDU.

Warszawa. (AW). Minister skarbu wydał przyjęcie na cześć p. Younga, na którem ten wygłosił przemówienie o gospodarczej przyszłości Polski. P. Young podkreślił, że jako liberał angielski **może na podstawie znajomości polskich stosunków stwierdzić, że liberałowie obcych narodowości mogą wiele skorzystać z urządzeń w Polsce.** Szczególną uwagę zwróciło, że Young dłuższy czas rozmawiał z p. Moskalewskim, któremu oświadczył, że **program oszczędnościowy, jaki stosuje, jest zupełnie odpowiedni i celowy.**

Program sanacji finansów.

NIEMIECKIEGO MINISTRA SKARBU.

Berlin. (AW). Minister finansów Rzeszy, Dr Luther, oświadczył w wywiadzie, że na czele akcji rządowej stoją dwie sprawy: **wprowadzenie stałego środka płatniczego i opracowanie systemu podatkowego, któryby zapobiegał spadkowi waluty.** Do tego dołącza się **akcja oszczędnościowa rządu,** ponieważ najbardziej wyciągnięta śruba podatkowa niezrównoważy deficytu budżetowego, jeżeli wydatki państwa nie zostaną zredukowane do koniecznego minimum.

(Powyższe oświadczenie niemieckiego ministra skarbu zbiega się z deklaracją min. Kucharskiego w Sejmie; w obu oświadczeniach uderzającą jest identyczność zasad sanacyjnych, jakich obaj ministrowie zamierzają trzymać się w akcji uzdrowienia finansów państwowych: stały środek płatniczy, regulacja systemu podatkowego, akcja oszczędnościowa. Red.).

Francja nie chce rokować z rządem niemieckim.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Rząd niemiecki, który już dnia 27 września b. r. oświadczył przedstawicielom Francji i Belgji gotowość wszczęcia rokowań w sprawie przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych i komunikacyjnych w zagłębiu Ruhry, **nie otrzymał dotychczas oficjalnej wiadomości o stanowisku tych rządów wobec swej propozycji.** Z tego względu rząd niemiecki przedłożył po raz drugi w tym tygodniu w Paryżu i Brukseli swe propozycje.

Belgijski minister spraw zagranicznych, **który nie zajął jeszcze ostatecznego stanowiska w tej sprawie, zażądał wyjaśnień co do faktycznego zaniechania biernego oporu i co do stanowiska rządu niemieckiego w kwestji uiszczania dostaw węgla reparacyjnego.**

Francuski prezydent ministrów oświadczył, że **nie zgadza się na rozpoczęcie pertraktacji z rządem niemieckim co do szczegółów zaprzestania biernego oporu.** Jest zamiarem rządu francuskiego i belgijskiego przywrócić dawniejszy stan w drodze **bezpośrednich rokowań z niemieckimi przemysłowcami i niemieckiemi władzami lokalnemi.** Francja gotowa jest podjąć rokowania z rządem niemieckim w zakresie całego problemu, **skoro tylko bierny opór faktycznie będzie zakończony.**

Düsseldorf. (PAT). Władze okupacyjne przyjęły propozycję dyrektorów kopalń w sprawie załadowywania dla Francji węgla ze składów zarekwirowanych oraz rozpoczęcia eksploatacji koksowni i wzmożenia produkcji.

PRZED OGŁOSZENIEM NIEZAWISŁOŚCI NADRENJI.

Paryż. (AW). „Journal" zamieszcza obszerną korespondencję z Düsseldorfu, której autor **na zasadzie informacji zaczerpniętych w kierowniczych kołach ruchu separatystycznego twierdzi, iż proklamacja nadreńskiej republiki jest kwestją niedalekiej przyszłości.** Proklamowanie republiki nastąpić **ma jednocześnie we wszystkich większych miastach lewego brzegu Renu i zagłębia Ruhry.** Separatyści starać się będą dokonać przewrotu drogą pokojową, unikając rozlewu krwi. Dzień proklamacji trzymany jest w głębokiej tajemnicy przez kierowników ruchu separatystycznego.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA PARLAMENTU.

Berlin. (AW). W kołach parlamentarnych zapatrują się pesymistycznie na sytuację. **Liczą się tu poważnie z możliwością rozwiązania parlamentu.** Zachodzą bowiem obawy, że mimo wszystkich usiłowań stronnictwom koalicyjnym nie uda się w dniu jutrzejszym zebrać odpowiednią ilość głosów potrzebną do uchwalenia ustawy o upoważnieniach.

Sprawa Kłajpedy w Lidze Narodów.

PRZECIW PRÓBOM LITWY UCHYLENIA SIĘ OD ZOBOWIĄZAŃ.

Genewa. (PAT). Sekretarjat Ligi potwierdza otrzymanie decyzji konferencji ambasadorów **zwracającej uwagę Rady Ligi na sytuację wytworzoną w Kłajpedzie przez stanowisko rządu litewskiego.**

RUCH ANTYŻYDOWSKI NA LITWIE.

Kowno. (PAT). Na Litwie rozwija się coraz silniej **ruch antyżydowski,** doprowadzający do **ciągłych ekscesów.** Niedawno odbyły się rozruchy **komunistyczne w Kownie i w Szawlach,** przyczem pobito wielu żydów i wybito szyby w gmachu żydowskiej rady narodowej w Kownie.

Kampania spekulac. przeciw marce polskiej.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" ogłasza wywiad z posłem polskim, hr. Zygmuntem Lasockim, który powiedział między innemi: Sprzeczność między postępującą naprzód konsolidacją gospodarczą i polityczną Polski, a niskim kursem waluty polskiej na rynkach zagranicznych, jest tak rażąca i nierozsądna, **że może być tylko wytłómaczoną zorganizowaną kampanją spekulantów,** którzy chcą nietylko zrobić dobry interes, ale także chcą zdyskredytować Polskę w opinji Europy. Że przypuszczenie to jest słuszne, można widzieć już z tego, **że właśnie teraz pojawiają się śmieszne pogłoski o rzekomych przygotowaniach wojennych Polski.** Jest to znane już zjawisko, które **występuje zawsze z matematyczną punktualnością, ilekroć jest w toku kampanja przeciwko walucie polskiej.** Hr. Lasocki wskazał na **poprawiający się bilans handlowy Polski,** na żniwa, które przeszły najśmielsze oczekiwania, co wszystko świadczy za tem, że niski kurs waluty polskiej nie jest uzasadniony.

ROKOWANIA NIEMIECKO-ŁOTEWSKIE.

Królewiec. (PAT). Rokowania między Niemcami a Łotwą, rozpoczęte w czasie pobytu łotewskiego prezydenta ministrów Mejerowicza w Berlinie, **kontynuowane są obecnie przez posła łotewskiego w Rydze.** Rokowania te dotyczą sprawy **rozrachunku strat wojennych Łotwy z czasów okupacji niemieckiej oraz udzielenia Łotwie kredytu towarowego przez Niemcy.**

Spotkanie Stressemana z kancl. Seiplem.

Berlin. (PAT). Kanclerz Rzeszy, Stresseman, wyjechał w towarzystwie sekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych oraz sekretarza kancelarji Rzeszy **do Bregencji na spotkanie z kanclerzem austrjackim, Drem Seiplem.** W spotkaniu weźmie także udział niemiecki poseł w Wiedniu, oraz poseł austrjacki w Berlinie i austrjacki wicekanclerz Franck.

Otwarcie parlam. włoskiego w listopadzie.

Rocznica marszu na Rzym. — Podróże polityczne Mussoliniego.

Rzym. (PAT). Otwarcie parlamentu nastąpi **27 listopada.** Mussolini wypowie wielką mowę w sprawie polityki zagranicznej i zażąda przedłużenia swego pełnomocnictwa. Z powodu rocznicy marszu faszystów na Rzym, zapowiedziane są **uroczystości w całych Włoszech.** Mussolini odbędzie podróże polityczne do Medjolanu, Bolonji, Florencji i Perugji. We wszystkich miastach premier będzie wygłaszał mowy o faszyźmie. Podróży nadają tutaj **specjalne znaczenie,** obejmuje ona bowiem główne **ośrodki opozycji faszystowskiej,** a to Cremonę, gdzie działa poseł Ferrinaci i Bolonję, gdzie działa opozycyjny publicysta Barontini.

Udaremniony spisek antyrządowy w Rumunii

Bukareszt. (PAT). Policja wykryła **sprzysiężenie zmierzające do zamordowania kilku ministrów, kierujących finansistów oraz kilku wybitnych osobistości biorących udział w życiu publicznem.** Zamach wykonany miał być wczoraj. Dokonano licznych rewizji. Znaleziono broń i amunicję. Aresztowano kilka osób, wśród których znajduje się dwóch akademików, którzy przyznali się do winy.

DOMINJA ANGIELSKIE ŻĄDAJĄ NIEZALEŻNOŚCI DYPLOMATYCZNEJ.

Londyn. (AW). Jak z dotychczasowej dyskusji na konferencji brytyjskiej wnosić można, polityka zagraniczna rządu angielskiego spotkała się z krytyką przedstawicieli dominjów. W ciągu dyskusji wyszedł również na jaw jeden wielce znamienny **szczegół, który może mieć nader doniosłe znaczenie dla całokształtu stosunków między dominjami a metropolą.** Mianowicie poruszono na jednem z ostatnich posiedzeń **sprawę dyplomatycznej niezależności dominjów.** Kwestję tę podniosła **Kanada,** która pod tym względem jest już uprzywilejowana, gdyż posiada od 1920 r. prawo utrzymywania swojego posła w Waszyngtonie. Propozycja ta spotkała się z **żywem poparciem Irlandji,** której zależy na własnej reprezentacji zagranicznej.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Londyn. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że były kanclerz niemiecki Cuno złożył wczoraj wizytę prezydentowi Coolidge w Białym Domu.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Hamiltonu że minister zdrowia Godfrey oświadczył na zgromadzeniu lekarzy, że Banting ogłosi wkrótce nowy wynalazek, który ma znacznie przewyższać jego środek leczniczy przeciw diabetes

Program naprawy skarbu.

Kryzys finansowy i jego główne przyczyny. — Inflacja. — 10 biljonów długu państwowego. — Minimalne obciążenie podatkowe w Polsce. — Naczelna zasada sanacji. — Podatki preliminowane a zrealizowane. — Podwyżka podatku gruntowego i stawek karnych za zwłokę. — Oszczędności. — Pokrycie deficytu pożyczką.

(W zamieszczonem przez nas wczoraj sprawozdaniu z ekspose p. Kucharskiego, zakradły się wskutek wadliwości telefonu, którym otrzymaliśmy je z Warszawy, pewne niedokładności cyfrowe; prostujemy je w przytoczonem niżej streszczeniu mowy ministra, podanej przez PAT'a. — Red.).

Nie mam zamiaru, zaznaczył na wstępie swego przemówienia w Sejmie p. Kucharski — ukrywać powagi dzisiejszego położenia finansowego. Nie chcę zamykać oczu na trudności, piętrzące się przed nami i nie chcę w niczem usypiać czujności Sejmu. Pragnę zanalizować położenie, w jakiem się znajdujemy, wskazać parę przyczyn i zaprojektować środki naprawy:

Inflacja, to nasze nieszczęście gospodarczo-finansowe, to powód zubożenia powszechnego, tak państwa, jak i jego obywateli, to powszechny podatek bez ustawy Sejmu i Senatu, co gorsza wyciskany z krwi i potu każdego pracującego kosztem wyrzeczenia się wszelkich potrzeb kulturalnych. Przyczyny jej szukać należy w gospodarce państwowej. W poprzednim okresie zapomniano tej kardynalnej zasady, że wydatki muszą się stosować do dochodów, że bezwzględnie należy trzymać się budżetu a deficytu nie pokrywać drukiem banknotów. Doprowadziło nas to z końcem września b. r. do zadłużenia skarbu państwa na sumę 10 biljonów 265 miljardów, czyli zbliżamy się niemal nad próg sytuacji, w której znajduje się już nasz sąsiad zachodni. W tych stosunkach wszelka polityka kredytowa, w normalnych warunkach zdrowa i konieczna — staje się raczej polityką subwencyjną, zmysł jakiejkolwiek oszczędności zanika.

Beznadziejną jednak ta sytuacja jeszcze nie jest. Nie doszliśmy bowiem do granicy obciążenia maksymalnego, tak podatkami, jak i długami państwowymi. Bo kiedy w Anglji na głowę mieszkańca w r. 1921 przypada 743 i 7/10 dolarów długu państwowego, we Francji 613 i 3/10, w Ameryce północnej prawie 230, we Włoszech 118 i 6/10, to w Polsce w r. 1920 11 i 3/10 dolara, zaś w r. 1921 trochę więcej jak 14 dolarów. Obciążenie podatkowe wynosiło na głowę mieszkańca w r. 1921 w Stanach Zjednoczonych 47 dolarów, we Włoszech 56 dolarów, we Francji 20, a w Polsce wynosiło ono w r. 1920 1 dolara, zaś w r. 1921 prawie tylko 1 i 1/2 dolara. Czyż można mówić wobec tych kilku znamiennych cyfr, że gdybyśmy mieli zdrowy pieniądz, to jesteśmy na wyczerpaniu tych części dochodów, których państwo ma prawo domagać się od obywateli. Podstawa ekonomiczna Państwa jest zdrowa, zdolność produkcyjna rokuje najlepszą przyszłość.

Sanacja skarbu nie jest jakiemś cudownem lekarstwem, które tylko wyszukać potrzeba. Jest to droga ciężka i niepopularna walki z błędami, droga nie mogąca się poszczycić w krótkim czasie błyskotliwym efektem. Zasadą naczelną podjętej przez Rząd akcji naprawy skarbu jest gruntowna przebudowa całej administracji państwa, rewizja ustroju całej maszyny państwowej, odrzucenie nadmiernie rozbudowanych urzędów i sprowadzenie ich do właściwej miary.

Inflacja zniszczyła nam wartość strony dochodowej budżetu. W dziedzinie podatków bezpośrednich podatek dochodowy za rok 1922 wynosił, według preliminarza 133 miljonów franków; na poczet tego podatku wpłynęło do dnia 31 sierpnia b. r. tylko 5,750 tys. fr. Na drugie półrocze obecnego roku ma otrzymać skarb 7 miljonów fr. Razem tedy wpłynie do skarbu państwa 12 miljonów 750 tysięcy fr. zamiast preliminowanych 133 miljonów. Podobnie rzecz się ma z podatkiem gruntowym, który miał przynieść skarbowi 53 miljony fr., tymczasem pierwsza rata wyniosła rzeczywiście około 4 miljony fr., druga rata przyniesie zaledwie 2 miljony 365 tysięcy fr.; łącznie więc 6 miljonów 365 tysięcy franków zamiast 53 miljonów według preliminarza.

W podatkach pośrednich za I. półrocze rezultat jest jeszcze gorszy, bo mieliśmy otrzymać około 126 miljonów fr. zł., a faktycznie otrzymaliśmy tylko trochę więcej, jak 50 miljonów fr. Czyż można winić obecną gospodarkę skarbową, gdy wpływy odziedziczone wynoszą około 1/4 część tego, co było preliminowane?

Wniesiona przez Rząd nowela do ustawy o podatku gruntowym pozwoli drugą ratę tego podatku w obecnym jeszcze miesiącu podnieść dziesięciokrotnie i zapewnić dochód w wysokości 21 miljonów fr. zł. Druga ustawa — o karach za zwłokę dozwoli pobierać od opieszałych zamiast dotychczasowych 10 proc. miesięcznie — 150 procent.

Nowych form opodatkowania rząd mnożyć nie będzie, ale będzie dążył do zunifikowania podatkowego we wszystkich dzielnicach, do ściągnięcia zaległości, a politykę fiskalną skieruje tak, aby podatek wyrzucił towary na rynek w dziedzinie gospodarki rolnej i przemysłowej. Minister zarządza, by wynik finansowy w poszczególnych urzędach i Izbach skarbowych był traktowany dla kwalifikacji zajętych w nich urzędników. Niesumienność podatników oraz przekroczenia przy zeznaniach podatku obrotowego będą karane z całą surowością. Liczne przykłady wykroczeń w Warszawie, Lublinie, Lwowie i t. p., gdzie kupiec wykazuje obrót za I. półrocze np. 78 miljonów, a na podstawie jego ksiąg i opinji rzeczoznawców specjalnie zaangażowanych wykazuje się obrót prawie 3-miljardowy, albo instytuacja bankowa w Warszawie ukrywa czysty zysk 21 miljardów, będą ukarane po myśli ustawy tak, aby były odstraszającym przykładem dla tych ,co chcą uprawiać zbrodnicze praktyki.

Całej gospodarce rozchodowej przyświecać musi zasada bezwzględnej oszczędności.

W roku następnym nie przewiduje się większych inwestycji z funduszów państwowych, a czynione są zabiegi, aby ściągnąć kapitał zagraniczny do robót w dużym stylu, jak np. budowy nowych linji komunikacyjnych. Kontrola wydatków inwestycyjnych jest prowadzona przez dorażnie dodanych urzędników Ministerstwa skarbu, tak, aby można było przyjąć całkowitą gwarancję i odpowiedzialność za przedłożony program.

Oszczędność, pilnowana przez specjalnego komisarza oszczędnościowego, przenika wszystkie nasze poczynania w dziale urządzeń państwowych, niemniej zastosowana została także do naszej dotychczasowej polityki subwencyjnej i kredytowej.

Jeżeli w preliminarzu budżetowym, na tych zasadach opartych, powstanie deficyt, to rząd nie myśli pokryć go drukiem marki polskiej, tylko zwróci się do Sejmu o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki bądź zewnętrznej, bądź też wewnętrznej.

W ten sposób zrealizuje się uporządkowanie naszej gospodarki budżetowej, że w okresie do końca b. r. musi być zapewniona realna wysokość naszych wpływów dochodowych na rok następny. Wszelka akcja oszczędnościowa będzie co do głównych zarysów całkowicie ustalona do końca grudnia.

Starania o pokrycie deficytu w drodze operacji kredytowej będą ukończone i wejdziemy w okres noworocznej gospodarki, bez uciekania się do druku banknotów na cele konsumpcyjne i osią-

---

Piotr Switkowski o Komisji Edukacji Narodowej.

(I) Epoka stanisławowska jest spięta, niby klamrą, dwoma wielkiemi tworami zbiorowej myśli ówczesnego pokolenia: Komisją Eduk.. która rozpoczyna odrodzenie narodowe w 18 w. i konstytucją z dn. 3 maja, która kończy po królewsku okres reform, zmierzających do przebudowy zmurszałego ustroju państwowego dawnej Rzpltej.

Najjaśniejszą kartą z tego okresu jest bezsprzecznie Komisja Edukacyjna, wielki czyn pokojowy Polski z drugiej połowy 18 w. Tak znakomite dzieło nie mogło przyjść do skutku bez udziału społeczeństwa, a przynajmniej jego światlejszych reprezentantów. Do takich należał m. in. ks. Piotr Świtkowski, ex-jezuita, ruchliwy publicysta 18 w., redaktor Pamiętnika Historyczno-Politycznego (1782—1792), Magazynu Warszawskiego (1784—1785) wyboru wiadomości gospodarskich (1786—1788), autor Budowania wiejskiego i t. d. Główny organ Świtkowskiego Pamiętnik Historyczno-Polityczny był pismem poczytnem „lotem po kraju rozchodzącem się", jak twierdził nawet wróg Pamiętnika uczony geograf. K. Wyrwicz, z którym Świtkowski zwodził dość częste potyczki publicystyczne.

Pamiętnik zaczął wychodzić w dziesięć lat po pierwszym rozbiorze (1782) z pałacu Rydzyna zwanym przy ulicy Trębackiej 634 i docierał do najdalszych kątów Polski, jako miła i pożyteczna lektura dla odciętego od areny politycznej szlachcica. Przynosił wiadomości z kraju i z szerokiego świata oraz szerzył z talentem i uporem radykalne poglądy, zmierzające do przebudowy zmurszałego gmachu Rzpltej. Jako polityk bystry, Świtkowski, doceniał znaczenie wychowania młodzieży w Polsce, z którem ówczesne pokolenie tyle wiązało nadziei. (Pius Kiciński, poseł ziemi czerskiej, wołał na Sejmie grodzieńskim r. 1784, że „cała nadzieja w dobrej edukacji"). Zajął się więc Świtkowski dość wcześnie Komisją Edukacyjną i dążył do spopularyzowania systemu nauczania, zalecanego przez K. E. N.

W zastanowieniu się nad schyłkiem 18 wieku (Pamiętnik Polityczny i Historyczny. R. 1783. T. I, str. 13, 14) taką znajdujemy ocenę dotychczasowej działalności Kom. Eduk.

„Wszakże kraj nasz nie ma już w tej mierze czego zazdrościć innym. Mają inne czego naśladować w naszym. Co tylko bowiem ludzka mądrość podać chęć uszczęśliwienia społeczności w najpóźniejsze wieki wynaleźć. a najdzielniejsza i niespracowana gorliwość wykonać mogła: tego wszystkiego używa wybór owych Mężów, głosem całego Narodu od lat 9 do tego powołanych, aby w jaknajdokładniejszem młodych Ojczyzny synów, usposobieniu Naród mógł mieć pewne nadzieje i gotowe a zdolne do wspierania siebie podpory. Ułożenie i wyznaczenie na szkoły nauk, wieku tego godnych a obywatelowi polskiemu koniecznie potrzebnych, podanie sposobu ćwiczenia młodzi w tych naukach jaknajpomyślniej, a z najmniejszą stratą czasu; książek nowych, a do zamiaru edukacji zgodnych przystawienie, nauczycieli wybornych wybranie na czas teraźniejszy, a na przyszły zaszczepienie, uczniów najskuteczniejszemi do nauk środkami powabienie i praw nakoniec dla uczących i uczących się ustanowienie z obmyśleniem tego, aby ich dopełniano zawsze, skutki to są prac długich, mądrych i szczęśliwych naszej Komisji Edukacyjnej. Dzieło to tak ważne, trudne, a pomyślnie już prawie dokończone, nie zasługujeż na powszechną u Narodu ufności wdzięczność? ma ją i mieć będzie zawsze".

W charakterystyce tej uderza nas pewność siebie człowieka z epoki oświecenia oraz tym razem nie czcza duma narodowa, płynąca z przeświadczenia, że Kom. Eduk. dokonała olbrzymiego dzieła w dziedzinie szkolnictwa. „Mają inne (narody) czego naśladować w naszym", pisze z triumfem Świtkowski i bardzo trafnie ujmuje prace Kom. Eduk. i podnosi zasługi naszej „mądrej" magistratury. Jeszcze raz odezwie się ta nuta w przypisku do przeglądu politycznego z Włoch, w którym Świtkowski donosi o założeniu seminarjum nauczycielskiego. Wiadomość tę zaopatruje Świtkowski w taką uwagę:

„Nie mały zaszczyt dla Polski, że w tej okoliczności za powodem swego mądrego króla i staraniem Komisji Edukacyjnej Austrją, Moskwę i Neapol uprzedziła".

Nie był Świtkowski odosobniony, kiedy stawiał polskie szkolnictwo wyżej aniżeli edukację w innych krajach. Ta świadomość, że wyprzedziliśmy Europę w zrealizowaniu szkolnictwa państwowego, przebija również w pismach współczesnych Świtkowskiemu pedagogów. Piramowicz jeszcze w r. 1773 w liście do przyjaciela (Warszawa, nakładem M. Grölla) chcąc przychylnie usposobić dla K. E. opinję publiczną, nie waha się twierdzić, że edukacja nasza „nie ma przykładu i godną (jest) naśladowania innych krajów". To samo podnosił ks. Antoni Popławski, pijar, w mowie przy otwarciu seminarjum naucz. w Krakowie w r. 1780, a Staszic w Uwagach (1785) pisze, że Polska „najlepszą z całej Europy, publiczną edukacją ustanowiła".

Tadeusz Bielecki.

gniemy stabilizację marki naszej. Niemniej rzeczą pewną jest, że po krótkim okresie uporządkowanej gospodarki skarbowej nadejdzie czas, aby tymczasowy znak obiegowy, jakim jest marka polska, zastąpić znakiem pełnowartościowym, na podkładzie złota opartym przez powołanie do życia banku emisyjnego prywatnego.

P. Prezydent o pracy.

W Łomży w czasie obiadu u Ks. Biskupa Jałbrzykowskiego wygłosił p. Prezydent Rzeczypospolitej następującą mowę:

W przemówieniach swoich wszyscy podkreśliliście swój aplauz dla wezwania, które do Was od samego początku urzędowania stosuję, a mianowicie wezwanie do miłości i łączenia się. Jeżeli w stosunku do powszechnego uznania idei, które głoszę, znajduję względnie niewielkie wyniki, to dlatego, iż nie wszyscy należycie zdają sobie sprawę z drogi, po której iść należy, aby ten cel osiągnąć. Dlatego obok wezwania do miłości i zgody mówię o pracy, a mówię to w tem przekonaniu, że właśnie praca jest tym najdoskonalszym środkiem, przez który ludzie uczą się szanować, a z czasem i kochać. Tutaj w Łomży oglądałem dzisiaj parę takich warsztatów pracy, jedne z dziedziny wiedzy, drugie wytwórczości, które mnie utrwalają w przekonaniu, że one potrafią łączyć ludzi, pomimo że w wielu dziedzinach intellekt ich dzieli. Starajcie się możliwie jak najczęściej pracować razem, a wtedy wyniki łączenia się i pracy dla dobra publicznego będą coraz wybitniejsze i w dziedzinie politycznej. Proszę Was, gdy wyjeżdżam z Warszawy na prowincję, zawsze się czuję lżejszy, radośniejszy, gdyż ciemnie w Warszawie przewaga intellektu i uczuć negatywnych nad czynnikami pozytywnymi. Warszawa w znacznym stopniu próżnuje, prowincja, zwłaszcza rolnik, musi pracować, a praca zniewala do poskramiania wybujałego intelektu, nakazuje w każdym pracowniku szanować człowieka. Niejednokrotnie obywatele z prowincji wypowiadali swoje zgorszenie tem, co się dzieje w Warszawie. Zgorszony jestem i ja również. Przypisuję to temu, że czynnik pracy w mieście od człowieka w Warszawie odpada; on tu operuje tylko myślowo i zatraca siłę przyciągającą, którą stwarza praca. Dlatego nie jestem zwolennikiem tak zwanej kultury miejskiej, wytwarzania chorobliwych ośrodków wielkiego przemysłu, które wypaczają naturę ludzką. Powiadacie, że Łomżyńskie jest biednym zakątkiem. Jeżeli porównamy glebę tutejszą np. z Danją, to pod tym względem w niczem Danja nie jest bogatsza, ale wieloletnia praca oświecona dała tam wyniki znakomite. Nie zniechęcajcie się, pracujcie wytrwale, bo nie węgiel, rudy i nafta, ale praca to największe bogactwo Polski. Praca opromieniona wiedzą jest w stanie nawet z kamienia wykrzesać bogactwo. Zachęcam Was więc do pracy, gdyż jest ona najlepszą praktyką braterstwa. Miłość Polska jest potężną siłą przyciągającą, tę siłę najwięcej się wzmoże przy pracy i dlatego tak często mówię: pracujcie i zacznijcie się szanować i z czasem istotnie kochać. W tem Wam dopomóż Bóg.

Obchód rocznicy Komisji edukacyjnej.

Ostatni „Naprzód“ zamieścił sprawozdanie z posiedzenia krak. komitetu dla obchodu rocznicy Komisji edukacyjnej. Przy tej sposobności podał treść przemówienia Ks. Prał. Chotkowskiego, w którem — według relacji „Naprzodu“ — tenże „zapowiedział bojkot rocznicy Komisji ze strony duchowieństwa“, a to z powodu, że „Komisja działała ku szkodzie Kościoła, ograbiła go z dóbr“ i t. d. Wkońcu miał Ks. Prałat Chotkowski „demonstracyjnie opuścić zebranie“.

Powyższa informacja okazuje się jednak nieścisła i krzywdząca znanego z naukowych prac historycznych Ks. Prał. Chotkowskiego. Na posiedzeniu bowiem, o które chodzi, Ks. Prał. Chotkowski: 1) nie zapowiadał „bojkotu“ rocznicy przez duchowieństwo, które odprawianiem nabożeństw i przemowami w obchodach na cześć Komisji najlepiej oświetli prawdziwość twierdzeń „Naprzodu“; 2) nie opuszczał demonstracyjnie zebrania, a wyszedł przed jego zakończeniem z powodu, że jako starzec 81-letni z powodu zmęczenia nie mógł dłużej w niem brać udziału i tę przyczynę opuszczając zebranie podał.

Natomiast wyraził opinję, za którą oczywiście tylko sam może brać odpowiedzialność, że duchowieństwo nie może gorąco czcić tej rocznicy ze względu na laicyzm szkolny zapoczątkowany u nas przez Komisję i na zabór dóbr kościelnych (dobra biskupie i kapitulne po prawym brzegu Wisły leżące, „beneficia simplicia“ w Krakowie) dla użytku Komisji. Przy tej sposobności Ks. Prał. Chotkowski podał szereg szczegółów historycznych, dotyczących ostatniej sprawy, które wydobył z archiwów i opublikował w swoich dziełach.

Tyle dla sprostowania fałszywych informacji „Naprzodu“. Z naszej strony uważamy, że zaszło tutaj nieporozumienie. Ks. Prał. Chotkowski, znany w nauce badacz stosunków kościelnych 18 w., autor „Historji Kościoła za M. Teresy“, „Ks. prymasa Poniatowskiego spustoszeń“ (wydanych przez krak. Akademję Umiejętn.) i w. in., wypowiedział opinję historyka, rzucającą światło na warunki, wśród jakich Komisja prowadziła swoje wielkie dzieło. I tylko z tego punktu widzenia należy ją traktować. Byłoby zaś błędem dopatrywać się w niej jakiegoś potępienia Komisji ze strony duchowieństwa i Kościoła, jak to próbuje wmówić w naiwnych „Naprzód“. Dla katolicyzmu polskiego praca Komisji jest chwałą, którą się chlubi. Nietylko dlatego, że udział brali w niej prawie w większości przedstawiciele duchowieństwa, ale i dlatego, że w swoich zasadach pedagogicznych tak często podkreślała potrzebę religijnego wychowania, nawet — pobożności. A ponadto jeszcze dlatego, że zapoczątkowała akcję powszechnej oświaty ludowej, której hasło jeszcze w średnich wiekach rzucił Papież Innocenty III. głowa katolickiego Kościoła. Katolickie społeczeństwo polskie nie ma więc żadnego powodu do „bojkotu“ jej wielkiej rocznicy. Przeciwnie, ze wszystkimi obywatelami państwa pochyla się w hołdzie dla twórców komisji, dla tych, którzy, jak: Ks. Konarski, Ks. Piramowicz, Ks. prymas Poniatowski, Ks. Kołłątaj i inni rozpoczęli zbożne dzieło oświecania maluczkich. Będzie więc zupełnie naturalnem, że Ks. Arcyb. Teodorowicz wygłosi we Lwowie kazanie przy obchodzie, w Łodzi Ks. Biskup Tymieniecki odprawi w Katedrze uroczyste nabożeństwo, a inni członkowie Episkopatu i wyższego duchowieństwa wezmą w uroczystościach udział.

Rolnicy dla miast.

Związek polskich organizacji rolniczych, skupiający szerokie rzesze producentów rolnych, wydał do ogółu rolników Rzeczypospolitej odezwę, będącą dowodem poczucia obywatelskiego i gotowości do ofiar na rzecz kraju. Nawiązuje ona do występnej działalności żywiołów spekulacyjnych i wywrotowych, która drogą szerzenia wśród sfer miejskich i warstw rolniczych paniki o rzekomo planowanych w miastach zamachach, rewolucji i t. p. — zmierza w rzeczywistości do wywołania sztucznego ogłodzenia miast i ośrodków wielkich skupień ludzkich. Związek organizacji roln. zwraca się przeto z apelem do ogółu rolników, aby nie dając wiary bezpodstawnym plotkom przystąpili niezwłocznie do dostawy gotowych zapasów omłóconego zboża do syndykatów, względnie innych organizacji rolniczych, żeby pozatem niezwłocznie podjęli dostawę ziemniaków, wreszcie, aby przerwali nawet chwilowo zbiór okopowych, przystępując natychmiast do młocki i odstawy zboża do miast.

Związek polskich organizacji rolniczych upoważniony jest oświadczyć, że należytość za dostawione produkty płacona będzie natychmiast w gotówce. Odezwa kończy się wezwaniem, by rolnicy idąc z pomocą Państwu w walce z jego przeciwnikami, usunęli na plan dalszy interes osobisty.

Tow. Przyjaciół skarbu Polski.

Zarząd Główny Legji Obrony Konstytucji ogłosił w pismach warszawskich odezwę, w której wzywa całe społeczeństwo do poparcia usiłowań rządu w walce o uzdrowienie skarbu. Zaznaczywszy, że posiada ono w swem łonie olbrzymi procent obywateli, którzy uchylają się od spełnienia obowiązków wobec Państwa, Legja Obr. Kon. oświadcza:

Ciemnych uświadomić i oświecić, opornych zmusić do spełnienia tych obowiązków — oto zadanie, które podjąć musi społeczeństwo polskie. Najszerszy ogół nasz musi zrozumieć, że nieprzyjacielem Państwa i Ojczyzny naszej jest każdy, kto jest nieprzyjacielem Skarbu Państwa.

Ażeby skupić wszystkie żywioły, zdające sobie sprawę z obowiązków wobec Państwa, Leg. Obr. Kon. tworzy zrzeszenie „Przyjaciół Skarbu Polskiego“. Niewątpliwie apel ten znajdzie gorący odzew w polskim ogóle patrjotycznym, który stanie do walki o uzdrowienie skarbu polskiego, o przyszłość Polski.

Od Wydawnictwa.

Z powodu dalszej znacznej zwyżki cen papieru, kosztów druku i robocizny zmuszone jest Wydawnictwo „Głosu Narodu“ do dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza, który począwszy od dnia dzisiejszego kosztować będzie

5.000 Mkp.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ czyni to dopiero teraz, podczas gdy cena egzemplarzy innych pism krakowskich podwyższoną została już dawniej.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU“.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Chór sykstyński w Pradze.

Po dwóch koncertach, danych w Wiedniu, a przyjętych entuzjastycznie przez prasę, przybył chór sykstyński do Pragi. W dniu 9 b. m. wystąpił z pierwszym koncertem, którego repertuar obejmował utwory Palestrina, Vittoria, Firmin le Bel, Orlando di Lasso i innych. Produkcje wypadły wspaniale: „Prager Presse“ mówi o „olbrzymiem wrażeniu“, jakie wywarły na uczestnikach. Zaznacza jednak, że ten znakomity chór wymaga dla siebie dużych rozmiarów sali i że tylko kościół może być odpowiedniem dla niego miejscem koncertowem. Mimo to sprawozdawca nie szczędzi pochwał dyrygentowi, ks. prał. Casimiri i wszystkim członkom chóru.

Projekt polskiej monety złotej.

Dnia 9 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji do rozpatrzenia projektów na rysunek monety polskiej wybitej w złocie. Do konkursu zostali zaproszeni pp.: St. Ostrowski, prof. W. Jastrzębowski, prof. M. Kotarbiński, prof. Wittig, prof. Laszczka, M. Lubelski, T. Breyer i St. Sobczak. Po rozpatrzeniu projektów ze stanowiska wymagań menniczych, ikonograficznych i artystycznych, komisja poleciła prace: prof. W. Jastrzębowskiego i p. T. Breyera, jako nadające się do wykonania w złocie, po przeprowadzeniu pewnych nieznacznych zmian. Z prac tych zostaną wybite próbne monety, w celu ostatecznego ich zaakceptowania. Prof. Laszczka i Wittig prac nie nadesłali, p. Hukan odmówił wzięcia udziału.

Delegaci na Międzynarodową Konferencję Pracy.

Min. pracy i O. S. w porozumieniu z Min. skarbu, wysyła delegację na V Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie, w skład której wchodzą: p. Sokal (stały delegat polski w Genewie) i jako pierwszy delegat Min. pracy, ks. pos. Wójcicki (Ch. D.), prezes komisji sejmowej ochrony pracy, dalej: delegat przemysłowców Dr Opolski (dyr. Pol. Zw. przem. metal.) i delegat robotników Alojzy Kot (wiceprezes Zw. Górn. Pol. Zjed. Zaw. w Katowicach).

ZWINIĘCIE POŻYTECZNEJ PLACÓWKI W ZAKOPANEM. Z Zakopanego piszą nam: Państwowa stacja kontrolna żywności w Zakopanem zostaje dziś zwiniętą. Jest to sprawa, która dla Zakopanego posiada szczególne znaczenie ze względu na skutki ujemne, jakie to może pociągnąć za sobą. Stacja badania żywności jest dla Zakopanego koniecznością. W handlu pojawiają się nader często produkty spożywcze bądźto zepsute, bądźto fałszowane — co, gdy bezkarnie uchodzi uwagi władz, daje fałszerzom pochop do częstszego popełniania nadużyć. Chodzi tu nietylko o akcję represyjną, ale również i pouczającą dla producentów, często nieobeznanych z zasadniczymi przepisami ustawy żywnościowej. Pracę tę, tak doniosłą dla ogółu mieszkańców jednego z najpoważniejszych letnisk i uzdrowisk naszego kraju, przerwano z wielką dla niej szkodą. (Lubicz).

KU CZCI POLSKICH GENERAŁÓW. W dniu 14 b. m., w niedzielę, odbędzie się w Poznaniu

wielka uroczystość przeniesienia zwłok generałów-legjonistów: Wybickiego, Sokolnickiego, Kosińskiego i pułk. Niegolewskiego do grobu zasłużonych w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. W uroczystości tej wezmą udział wszystkie organizacje m. Poznania i delegacje z Polski.

STAN EMIGRACJI W SIERPNIU. W miesiącu sierpniu b. r. powróciło do kraju z Ameryki Północnej 595 reemigrantów.

ZBROJNY NAPAD NA DWÓR. Około 40-stu bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, napadło na dwór w Pymnem, w pow. sarneńskim (woj. poleskie) i obrabowało go. Po napadzie bandyci udali się w kierunku powiatu równieńskiego, rozbijając się na grupy po 2—5 osób. Bandyci pochodzą częściowo z za kordonu, częściowo zaś rekrutują się z miejscowego chłopstwa.

BANDA DYDENKI. Aleksander Dydenko, organizator ucieczki i zamordowania trzech dozorców więzienia mokotowskiego w Warszawie dnia 22 kwietnia r. b., który uciekł po krwawej walce z policją we wsi Dubicach, w pow. będzińskim, znowu dał znać o sobie. Czterej uzbrojeni bandyci, w tej liczbie Dydenko, jako przywódca, napadli na sklep Adama Głębińskiego w Zawierciu i dokonali tam rabunku. Jednego z bandytów ujęto, lecz Dydenko wraz z dwoma innymi zbiegł.

FUNT CHLEBA — 250 MILJONÓW. Z Berlina donoszą: Dziś, 12 b. m., chleb bezkartkowy kosztuje 250 miljonów marek, za mięso, którego niema w handlu, wymieniają cenę 1.300 miljonów marek za funt. Jajko kosztuje 45 miljonów. Ceny warzywa podskoczyły o 200—400%.

NOWY GUBERNATOR NOWEGO JORKU, Alfred Smith, jest praktykującym katolikiem i członkiem Stowarzyszenia „Rycerzy Kolumba". Jest to pierwszy wypadek, by katolik otrzymał tak wysokie stanowisko w Stanach Zjednoczonych.

Instytut dla leczenia radium w Krakowie

Lecznictwo polskie wzbogaciło się nowym cennym nabytkiem. W Krakowie powstał Instytut dla curieterapii, a ilość radium, jaką Zakład rozporządza, stawia go na drugiem miejscu wśród tego rodzaju lecznic na kontynencie europejskim. Pierwsze miejsce zajmuje instytut w Paryżu, który dysponuje blisko dwoma gramami radium. Zakład zaś krakowski posiada go **jeden gram**.

Zamiar sprowadzenia do Polski radium we wspomnianej ilości podjęło dwóch lekarzy, a to Dr Henryk Wachtel i dyr. Witold Łaszczyński, który wszedł w kontakt z p. Curie-Skłodowską. Olbrzymie trudności, jakie z natury rzeczy zewsząd się wyłaniały, szczególniej wobec trustu radiowego, zdołano, dzięki poparciu rządu i naszych placówek dyplomatycznych pokonać. Celu dopięto, uzyskując 1000 miligramów radium (1 gram) kosztem 100.000 dolarów. Ryzyka sprowadzenia radium do Krakowa, jakoteż zabezpieczenia go od wszelkiej zatraty (kradzież, ogień, zguba itp.) tu na miejscu, podjęła się światowa firma londyńska „Lloyd".

Zakład powstał w gmachu przy ul. Garncarskiej l. 9 i jest już czynny od 2 miesięcy. Zakres stosowania radium obejmuje przedewszystkiem nowotwory złośliwe, jak rak które dotąd o ile operacja była niemożliwa, w krótkim czasie kończyły się śmiercią chorego, podczas gdy stosowanie radium niszczy nietylko tkankę nowotworową i umożliwia uratowanie życia, ale zupełne wyleczenie. Dalsze stosowanie radium obejmie przypadki guzów dobrotliwych, przerostów gruczołów krokowych, gruźlicę kości, choroby kobiece, reumatyczne, gruźlicę płuc, choroby krwi choroby reumatyczne itd. Dla schorzeń gruźliczych leczenie radium odbywać się będzie w Zakopanem w sanatorjum Dra Dłuskiego. W lecznicy przy ul. Garncarskiej leczyć się będą mogli ludzie chorzy na raka, ale zamożni, pacienci zaś ubożsi korzystać będą z leczenia radium w klinikach krakowskich.

Kuracja radiowa przeprowadzona nadto będzie jako emanacja radowa w wodzie do picia, do kąpieli, w inhalacji lub w zastrzykach. Zakład krakowski zaopatrzony jest we wszelkie potrzebne aparaty, przyrządy i posiada bogatą bibliotekę z tego zakresu nauki. W skład Rady nadzorczej Spółki weszli: profesorowie Uniw. Jag. Rosner i Butkowski, dalej Dr M. Linde b. nasz poseł w Bukareszcie, właściciel sanatorium w Zakopanem Dr T. Kosch oraz Dr T. Piotrowski i Dr J. Szlank.

Zaznaczyć należy, że radium praktycznie nie zużywa się, a jak fizykalnie stwierdzono, siła jego ulega dopiero po **1.600 latach osłabieniu do połowy.**

KRONIKA KRAKOWSKA.

150-lecie Komisji edukacyjnej.

Uroczystości z okazji jubileuszu 150-lecia Komisji edukacyjnej rozpoczynają się w Krakowie dzisiaj, w sobotę 13 b. m. Po nabożeństwach za duszę ś. p. ks. Stanisława Konarskiego, odbędą się uroczyste poranki po szkołach średnich z odpowiedniemi przemówieniami profesorów. Jako jeden z punktów programu obchodu, urządzony będzie dzisiaj o godz. 11 rano w sali Starego Teatru poranek muzyczny z odpowiednim wykładem i recytacją. Poranek urządza młodzież seminarjum naucz. męskiego, żeńskiego i sem. T. S. L. im. Preisendanza, pod artystycznem kierownictwem prof. Franciszka Koniora.

Wieczorem o godz. 7 odbędzie się uroczyste posiedzenie Tow. naucz. szkół średnich i wyższych w sali 39 Collegii Novi; referaty na temat znaczenia Komisji edukacyjnej wygłoszą: prof. Dr Fr. Bielak, Dr M. Janik i Dr J. Jakóbiec. W niedzielę 14 b. m. uroczysta Akademja w teatrze im. Słowackiego.

W szkołach powszechnych obchód jubileuszowy przełożony został na czwartek 18 b. m. Dzień ten będzie wolny od nauki.

100% podwyżka cen węgla.

Jak się dowiadujemy, gwarectwa węglowe przeprowadziły już nową kalkulację cen węgla, które mają wejść w życie w dniach najbliższych. Podwyżka jest ogromna, gdyż wynosi **100 130% obecnych cen.** Podrożeje zarówno węgiel krajowy, jak i górnośląski.

Nowa cena cukru.

Wczoraj wyznaczona została nowa cena cukru na bieżącą drugą dekadę, to jest do dnia 20 b. m. włącznie. Cena ta ustalona została przy relacji złotego polskiego 50.800 marek za złoty. Kryształ kosztuje więc 42.000 za kilogram, zaś cukier kostkowy 57.000 za kg.

Kraków, 13 października.

NIEBO ŁASKAWE. Przedłużająca się jesień jest ostatnie darem nieba, aby nam ulżyć w ciężkiej doli drożyźnianej. Ciepło i pogoda mają podobno trwać tak długo, dopóki p. Kucharskiemu nie uda się przeprowadzić pierwszych zarządzeń, ulepszających nasz anemiczny skarb, jak również by w pierwsze mrozy można była napalić sobie w piecu stałą walutą, nie wartą zera wobec nowej złotowej. Jest to rzeczywiście piękny gest ze strony nieba, w którem jedynego mamy sprzymierzeńca; ziemscy synowie bowiem i sąsiedzi radziby nas stłamsić za wszelką cenę przy akompanjamencie najsłodszych słówek.

Nie mogąc zamagazynować ulatującego ciepła i słońca, ani wypełnić niemi piwnic, otwórzmy im przynajmniej naoścież nasze serca i dusze, by przesłonecznione i nagrzane wytrwały na szturmy zbliżających się szarych i mroźnych dni zimy, która ma być ponoć bardzo ostra, jak przepowiadają węglarze.

Z MIASTA. Spekulacja mieszkaniowa, nie natrafiając na żadne przeszkody, święci orgje. Podnajemcom liczy się po sto miljonów odstępnego za pokój, a mieszkania trzypokojowe z kuchnią dochodzą do sumy pół miljarda. Każde niemal biuro pośrednictwa rozporządza mnóstwem mieszkań, a powstał specjalny typ faktorów mieszkaniowych, rekrutujących się nawet z t. zw. „towarzystwa". Po dojściu do skutku pertraktacji z odstępującym mieszkanie, ma jeszcze ostatnie słówko właściciel lub właścicielka domu, działająca przeważnie w spółce z podnajemcą, ustalają oni wysokość czynszu i dyktują ze swej strony odstępne. Za odstępne mieszkaniowe zakupuje się osiedla na Kresach, restauruje zniszczone folwarki, a nawet buduje tanie domki przy pomocy ulgowych kredytów. Nadmienić należy, że tą drogą zdobywają w centrum miasta mieszkania litwacy i obce żydostwo, płacące każdą żądaną cenę. Nazwiska lichwiarzy mieszkaniowych są znane wszystkim, z wyjątkiem policji, która przecież w pierwszym rzędzie powinna zapoznać się z temi nazwiskami i dostarczyć ich komisarjatowi walki z lichwą.

POWRÓT KRAK. „CHÓRU AKADEM." Z JUGOSŁAWJI. Z odbytych z pełnym sukcesem koncertów wrócił dnia 12 b. m. krakowski „Chór akademicki" z czterotygodniowej wycieczki śpiewaczej po Jugosławji i Węgrzech, pod kierownictwem prof. M. Świerzyńskiego i prezesa M. Hiszlina. Przyjęcie chóru w obu tych krajach było nader serdeczne i entuzjastyczne, a koncerty jednym trjumfalnym pochodem pieśni polskiej. (Zaznacza się również, że opis wrażeń, zamieszczony we wczorajszym numerze „Głosu Narodu", dotyczył wycieczki krakowskiego „Chóru akadem.", a nie „Echa" — jak mylnie zatytułowano. Red.).

OGRANICZENIA NA KURSACH IM. BARANIECKIEGO. Na wczorajszem posiedzeniu sekcji szkolnej przedmiotem ożywionej dyskusji była sprawa Zakładu naukowego im. Baranieckiego. Uchwalono w bieżącym roku szkolnym prowadzić jedynie wykłady z dziedziny historyczno-literackiej, jako dalszy ciąg wykładów z tej dziedziny w roku poprzednim, a zarazem polecono magistratowi opracować wnioski co do dalszych losów tego zakładu.

POGŁOSKI O STRAJKU POCZTOWCÓW I KOLEJOWCÓW. Przedwczoraj rozeszły się pogłoski o mającym wybuchnąć lada godzina strajku kolejowców i pocztowców. Jak się z wiarygodnych źródeł informujemy, pogłoski te są nieprawdziwe i jak dotąd, praca w urzędach odbywa się zupełnie normalnie.

PROFESOROWIE UNIW. JAG. NA PRELEKCJACH W KATOWICACH. Profesorowie Uniw. Jagiell. wystąpili z inicjatywą urządzenia w Katowicach podczas nadchodzącej zimy wykładów popularnych, podobnie jak się to dzieje we Lwowie i w Krakowie. W porozumieniu z Uniw. Jagiell. opracowano program wykładów i wybrano komitet, który zajmie się zorganizowaniem prelekcji.

REDUKCJA POLICJI. W policji krakowskiej ma być w najbliższych dniach przeprowadzona ponowna redukcja personalu. Redukcja obejmie około 15. wywiadowców, a miejsce ich zajmą posterunkowi z powiatu.

MĄKA DLA KRAKOWA. W ostatnich dniach nadeszło do Krakowa kilka wagonów mąki, przeznaczonej dla miejskiej piekarni. Mąka ta starczy do wypieku chleba zaledwie na kilka dni. Magistrat wysłał ponownie depeszę do Gł. Urzędu Żywnościowego w Poznaniu, prosząc o jak najrychlejsze wysłanie do Krakowa dalszych transportów. Jak się dowiadujemy, pertraktacje gminy z wojskowością w sprawie odstąpienia miastu drugiej piekarni w Podgórzu są na ukończeniu, tak, że gmina będzie mogła, po przeprowadzeniu koniecznych adaptacji, przystąpić do wypieku chleba i bułek już w najbliższych tygodniach.

NA WCZORAJSZY TARG zwieziono wielką ilość nabiału i jarzyn. Za litr mleka niezbieranego płacono 14—17.000 mk., zbieranego 12—14.000, śmietany słodkiej 18—22.000, kwaśnej 38—45.000, 1 kg. masła 350—400.000, sera 60—70.000, jaja za kopę 450—480.000, za sztukę 7—8000 mk. Drób: kura 200—320.000 mk., para kurcząt 150—300.000, kaczka 250—350.000, gęś 300—450.000, indyk 300—500.000 mk. Zające sprzedawano po 250—300.000 mk. króliki po 100—150.000 mk.; skórki królicze kosztowały do 45.000, zajęcze 70.000 mk. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 6—7000 mk., cebuli 6—8000, kapusta 6—10.000 mk. za główkę, kopa ogórków 80—100.000 mk. Ryby: 1 kg. karpia 270—290.000 mk., szczupaka 270.000, brzanek 260.000, wiślanych 200—260.000 mk.

KRADZIEŻ OBRUSA W KOŚCIELE. W kościele Bożego Ciała przytrzymano 16-letnią Zofję Rybińską pod zarzutem kradzieży obrusa z ołtarza. Rybińską aresztowano.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIELKIE ZEBRANIE POLITYCZNE urządza Związek Ludowo-Narodowy w najbliższą niedzielę o godzinie 5 po południu w sali Izby rękodzielniczej „Na Kotłowem" przy ul. Andrzeja Potockiego 18. Przemawiać będą o sytuacji politycznej i naprawie skarbu: poseł prof. Wł. Konopczyński i poseł z Poznańskiego Józef Petrycki. (1193)

„ODRODZENIE" Stow. Młodz. Akad. komunikuje, że z dniem 10 b. m. wznowiło swoje pracę. Zapisy na członków przyjmuje się codzień od godz. 6 do 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Kanoniczej l. 15, I p.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 14 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12. prof. Bolesław Kopystyński wykona na wiolonczeli szereg utworów religijnych. Przy organach prof. T. Flesza.

W KOŚCIELE ŚW. SZCZEPANA OO. KARMELITÓW NA PIASKU w niedzielę 14 b. m. o godz. 9 rano chór „Hasło” i Dr Aleksander Rolanowski (wiolonczela) wykonają szereg utworów religijnych.

Catholica.

O ŚWIĘTO „JEZUSA-ROBOTNIKA”. W Genewie od szeregu lat istnieje i działa Stowarzyszenie pobożne pod nazwą: **„Dzieło Jezusa-Robotnika”.** Stowarzyszenie to założył i prowadzi proboszcz kościoła św. Klotyldy w Genewie ks. **Schuh.** Celem jego jest uczczenie Boskiego Zbawiciela jako „Robotnika”, który ma być wzorem sumiennego pojmowania i spełniania obowiązków i przykładem, jak praca winna być czczona i szanowana. W lecie tego roku ks. proboszcz Schuh został przyjęty na audjencji przez Ojca św. Piusa XI, któremu złożył sprawozdanie z rozwoju „Dzieła Jezusa-Robotnika” i przedstawił życzenie i prośbę członków, by Ojciec św. ustanowił osobne święto ku czci Jezusa-Robotnika. Pius XI przyjął życzliwie sprawozdanie i w odpowiedzi wyraził się w następujących słowach o dziele, prowadzonem przez ks. Schuha: „Jest to piękna i wzniosła myśl. **Kwestja robotnicza interesuje cały świat**, przeto w całym świecie należałoby przygotować umysły na ustanowienie nowego święta ku czci Jezusa-Robotnika. Starajcie się urabiać umysły wszędzie, zbierajcie zgodne zdania u Episkopatu, w świecie robotniczym, w stowarzyszeniach robotniczych, by tak jednomyślność za ustanowieniem święta tego się ustalała. **Czas sam działa skutecznie w tym kierunku.** Święto ku czci Jezusa-Robotnika byłoby hołdem i pełnym uszanowania i czci objawem wobec Boskiego Robotnika, byłoby również dla wszystkich i dla pracodawców, jak pracobiorców upomnieniem i wezwaniem do wypełniania obowiązków, a wiele konfliktów i walk wzajemnychby ustało”. Wkońcu Pius XI udzielił gen. dyr. Dzieła i członkom błogosławieństwa.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5778 Ludwice Czechowiczównie — koleżanki i koledzy gimn. żeńsk. w Krakowie; 5779 Ludwice Czechowiczównie — uczenice kl. III gimn. żeńsk. w Krakowie; 5780 Marychnie Czechowiczównie — rodzice; 5781 Colonel de Reynier President du conseil du Port de Dantzig; 5782 M. Janne de Regnier Neuchatel (Suisse); 5783 ku uczczeniu 25-letn. jubil. dyr. Gustawa Bortnowskiego — zarząd Tow. fabr. cement. w Warszawie; 5784 pamięci prof. Stanisława Ziobrowskiego — uczeń Adam Pszon; 5785 Kazimierzostwo Kisielniccy z Korzenistego; 5786 Kazimierz Kisielnicki junior z Korzenistego; 5787 pamięci Stefanka i Stasia Zuchmanów.

Z teatrów.

AUTOR „ZIEMI NIELUDZKIEJ”, Franciszek de Curele, jest dobrym naszym znajomym z afisza teatru im. Słowackiego. Pamiętne są wśród bywalców sukcesy jego sztuk: „Figurantki”, „Lwiej uczty”, „Nowego bożyszcza”, a ostatnio, tuż przed wojną z dużem powodzeniem grany dramat p. t. „Taniec przed zwierciadłem”, przypomniał publiczności milczącego przez parę lat znakomitego pisarza. Z obfitej twórczości późniejszej „Ziemia nieludzka” zdobyła mu w ubiegłym sezonie publiczność i krytykę paryską, jako najoryginalniejsza ze sztuk, granych tam wówczas. U nas „Ziemia nieludzka” wchodzi na afisz wraz z rozpoczynającymi się występami znakomitej tragiczki, p. St. Wysockiej, ukazującej się w niej w nowej kreacji heroicznej matki p. Parisot.

Z TEATRU I OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś (w sobotę) i jutro, w niedzielę „Ostatni walc” Straussa w doborowej obsadzie premierowej. Przepiękna ta operetka, dzięki niezwykłym zaletom i pierwszorzędnemu wykonaniu, długo utrzyma się w repertuarze i zawsze należeć będzie do najbardziej ulubionych, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.

LEO ŚLEZAK wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to we środę 17 b. m.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: Ziemia nieludzka” (nowość).
Niedziela: Po południu „Grochowy wieniec”, wieczorem „Ziemia nieludzka”.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Ostatni walc”.
Niedziela: „Ostatni walc”.

Repertuar Starego Teatru.

Niedziela o godz. 11 i pół: Koncert symfoniczny J. Śliwińskim.
Niedziela o godz. 8 wieczór: Egon Petri.

Wiadomości gospodarcze.

Ceny złota i srebra.

P. K. K. P. płaciła w dniu wczorajszym następujące ceny za złoto: korona austr. 143.857 mp, marka niem. 169.120 mp., dolar 710.040 mp, rubel 365.320 mp, unia łac. 136.987 mp, 1 gram czystego złota 471.850 mp. Za srebro płacono: korona austr. 58.065 mp., marka niem. 69.540 mp, rubel 250.288 mp, 1 gram czystego srebra 13.908 mp. W cenach kruszców szlachetnych zaznaczyła się — jak wynika z powyższego zestawienia — dalsza zwyżka.

ZAROBKI W ZŁOCIE.

Do tej pory robotnicy w porcie gdańskim pobierali swoje zarobki w walucie niemieckiej. Wysokość tych zarobków ustalano co trzy dni. Obecnie zawarto w sprawie wynagradzania robotników nową umowę, na podstawie **której robotnicy portowi otrzymują swoje pobory w markach złotych, a mianowicie 4 marki 40 fenigów dziennie, oraz specjalny dodatek za pracę pozagodzinną, pracę brudzącą i za wyładowywanie amunicji.**

PODWYŻSZENIE OPŁAT PASZPORTOWYCH. Ministerstwo spraw wewn. podwyższyło z dniem 12 b. m. o 100 proc. opłaty za paszporty zagraniczne, zwyczajne i wielokrotne, na wizy wyjazdowe i wielokrotne do Gdańska, za zezwolenia na wyjazd, oraz za książeczki paszportowe.

BEZROBOCIE W ANGLJI WZRASTA. Rząd angielski główną uwagę swoją poświęcił obecnie sprawie skutecznego zwalczania bezrobocia. Liczba bezrobotnych bowiem wynosiła w ostatnim tygodniu **1,256.000, a więc wzrosła o 16.000 w stosunku do tygodnia ubiegłego.** Rząd celem ożywienia rynku wewnętrznego ma zamiar powiększyć obieg banknotów, a tem samem przyczynić się do zwiększenia ruchu budowlanego i wogóle prywatnej przemysłowej inicjatywy. Motywem tej doniosłej dla życia gospodarczego akcji jest wzgląd na zwiększenie się lenistwa wśród bezrobotnych, pobierających zapomogi.

DOLAR — 8 MILJARDÓW MAREK NIEM. „Journal” donosi z Berlina: Wieczorem notowano funt szterlingów 35 miljardów, dolar 8 miljardów, korona naustrjacka 100 tysięcy.

Lwów. (PAT). Giełda zbożowa: Żyto małopolskie 1,250.000—1,300.000, fasola biała 2,700.000, 2,750.000, hreczka 1,300.000—1,350.000. Ruch na giełdzie ożywiony. Ogólny obrót około 60 ton. Podaż dorównuje popytowi. Tranzakcje w życie, fasoli i hreczce. Brak gotówki utrudnia tranzakcje. Tendencja nieco zniżkowa. Usposobienie rezerwowane.

DALSZA ZWYŻKA KURSÓW.

Zapoczątkowana wczoraj tendencja zwyżkowa, utrzymała się dzisiaj w całej pełni i przybrała w dalszym ciągu na rozmiarach.

Papiery ciężkie, najwięcej poszukiwane, uzyskały też i największy stosunkowo procent zwyżki. Do tych należą: Zieleniewski, Tepege, Górka, Siersza Górnicza, Chodorów i Trzebinia Mydło. Z lżejszych papierów obracano dużo: Bankiem Przemysłowym, Tohanem, Naftą, Cegielskim i Ćmielowem przy stale wzrastających kursach. Na pogiełdzie tendencja także mocna, Gazy utrzymane, Jaworzno, Chybie i Len silniejsze, przyczem ten ostatni bardzo poszukiwany. Nagół tendencja mocniejsza.

Warszawa. (PAT). Akcje. Cyfry w tysiącach marek: Cegielski 200—255—225, Parowozy 127.50, 160—157, Żegluga 38—29, Polska Nafta 110—115—100, Ćmielów 480—440—470, Pocisk 190—205, Zieleniewski 2800—3350—3400, Chodorów 1400—1250.

Warszawa. (PAT). Dolary 950 900, sprzedaż 905, kupno 895; Belgja 49, sprzedaż 49.500, kupno 48.500; Berlin 00001, sprzedaż 00001, kupno —, Gdańsk 00001, sprzedaż 00001, kupno —; Holandja 373; Londyn 3800, 4300, 4320, sprzedaż 4340, kupno 4260; Nowy York 950, 900, sprzedaż 905, kupno 895; Paryż 58, 57, sprzedaż 57.50, kupno 56.50; Praga 28.450; Szwajcarja 17050, sprzedaż 17230, kupno 16870; Wiedeń 13.45, sprzedaż 13.60, kupno 13.30; Włochy 43.500; frank złoty 175.800.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 219.40, Nowy York 558.00, Londyn 25.40, Paryż 33.95, Medjolan 25.50, Praga 16.70, Budapeszt 0.03.07, Bukareszt 2.60, Belgrad 6.55, Sofja 5.45, **Warszawa 0.0006,** Wiedeń 0.0078⁵/₈, austr. korona stemplowana 0.0079.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 12 października 1923 r. L. 212

Akcje bankowe:	W tysiącach marek polskich		
	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	140	180	165
Bank Hipoteczny I—VIII.	170	225	210
„ Małopolski	240	280	275
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	45	60	47—55
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	35	40	35—40
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	35	45	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	500	550	550
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V,	150	180	175
Handlowa S-ka akc. „Impex“	3	3·5	3·1-3·2
„Pharma“ (Mag. B Jawornicki).	130	170	165
„Polski Glob“ Tow. trans. handl.	15	20	17
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III.			40
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	3500	4500	4200
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	210	240	230
Warsz. Ska Bud. Parowozów	120	140	130
„Automotor“ fabr. samochodów	80	110	100
Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	200	230	220
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	160	180	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	4100	4600	4500
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	2500	2900	2850
„Tepege“ Tow. dla przedś. gór.	1300	1700	1600
Polska Nafta I—III	120	150	145
„Pokucie“ Naftowa Spółka I.	150	200	200
„Olkos“ I—IV.	1400	1700	
„Strug“ Przemysł Drzewny	240	300	270
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.		290	
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	1200	1500	1400
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	250	290	270
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1300	1500	1450
Fabr. porcelany w Ćmielowie	400	500	480
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	80	120	115
Fabr. papieru W. Niemojowski	160	200	180

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

52 POWIEŚĆ.

Nie zmowa jednak wiejska, nie milczące groźby chłopów, nie ciężar niepewności wyczerpywały Obierzyńskiego. Groźba to groźba, wymuszanie, to wymuszanie: na tym gruncie czuł się przynajmniej etycznie silniejszym. Ale oto może zajść wypadek, że spotka się oko w oko z Ćwierciakiem. Od chwili, gdy stary zagrodnik zaczął wychodzić z chałupy, możliwość ta nastręczała się każdej chwili. Tu dziedzie czuł się bezbronnym. Jak był człowiekiem twardym, tak drżał na myśl o tym momencie. Czy będzie miał w sobie moc spojrzeć pokrzywdzonemu w oczy?

Nic więc dziwnego, że modne ubranie gospodyni nie doszło nawet jego wzroku. Mogła nawet stanąć przed nim w stroju czerwonoskórej, nie zauważyłby tej atrakcji.

Pani Katarzyna zasie po swojemu pojęła, że dziedzic widocznie nie ma do niej gustu — i koniec. A skoro koniec, to tylko się rozpłakać i dać spokój zabiegom.

Z tem też postanowieniem w sercu, a ze łzą w oku, upokorzona stanęła przed mistrzynią Bitkowską w kilka zaledwie minut po wyprawie na Obierzyńskiego.

— No i co? — nerwowo zapytała starsza dama.

Pani Katarzyna nic nie odpowiedziała, tylko smutnie sobie siadła w kąciku.

Rzecz tedy dla Bitkowskiej była wiadoma: przeczekała psychologiczną przestrzeń milczenia i jęła badać:

— Powiedz-że mi pani Kasiu, jak to się odbyło?

— Ano przyszłam do pokoju. Siedziała przy biurku. Weszłam. Stanęłam.

— Pod światło?

— Nie wiem.

— No jakże moja pani, tego nie wiesz? Przecie to ważna rzecz. Dopóki kobieta nie stała, to zawsze powinna pod światło.

— Nie wiedziałam...

Bitkowska wzruszyła ramiona i przeszła do dalszych okoliczności:

— Stanęłaś tedy pani i co?

— I nic.

— No to cudak z pani, jak Pana Boga kocham, — zachnęła się starsza dama: — pani mię jeszcze do pasji doprowadzi. W kącie stała i chciała, żeby same pieczone gołąbki do gąbki... Bez pracy niema kołaczy moja pani.

— No cóż ja mam robić?

— Na mężczyznę trza, moja pani, jak na wroga. Ostro i bez pardonu. Nacóż pani masz krótkie rękawki i dekolt? Dla ochłody? W październiku? Terefere — Na to pani masz piękne na wierzchu — zaczęła pouczać twardo i dobitnie: — by to widział. Więc musisz podejść do niego i wszystko jedno jaki szystem, czy gorące mówienie, czy żdziwienie, czy co insze, ale wywijać mu przed oczyma rękami — i ciągle, żeby nie miał wypoczynku. Perfony by się przydały — przypomniała sobie: — perfony mają też swoją użyteczność. Ale to już kiedyindziej. A teraz idź-że pani jeszcze raz.

— E...

— Idź pani, mówię — skomenderowała groźnie Bitkowska.

— Kiedy już nawea nie wiem, o co go zagadać.

— Idź pani niby o pośIad dla perliczek, abo o co inne.

— Co on sobie pomyśli?!

— Mężczyzna nic złego sobie nie pomyśli, jak mu się kobita podoba.

— Tak! ale czy ja mu się podobam?

— Niech właśnie będzie egzamin.

I wypchnęła abiturjentkę na pole działań.

Stanąwszy przed obliczem chlebodawcy, pani Katarzyna, pomna wskazań instruktorki, wykonała jakiś niezdarny ruch oboma rękoma — i już nie wiedziała co dalej.

Obierzyński spojrzał na ten zabieg rozszerzonemi źrenicami, ale ze żdziwienia, nie, nie z podziwu.

— Ja o pośIad dla perliczek — wyjęknęła, ledwo mogąc głos ze siebie wydobyć.

— To jest?

— Perliczki mają za mało pośladu.

— To niech im pani da więcej — i zanurzył się w swoich zmartwieniach.

Pani Katarzyna znów sobie przypomniała cenne rady Bitkowskiej, więc chlasnęła w dłonie, jakby żdziwiona i załamała ręce tuż przed oczami Obierzyńskiego.

Ten zrozumiał, że gospodyni się martwi czegoś.

— Czegóż pani rozpacza? przecież zgodziłem się.

I odwrócił wzrok, jakby nie widział *courtes manches*.

Pani Kasia postanowiła więc działać dalej. Możeby już i wyszła, ale bała się Bitkowskiej:

— Ja się proszę pana nic martwię. tylko się dziwię.

— Czego?

— Czego? — i tu, o tajemnico genjuszu niewieściego! — pani Kasia, nawet ta pani Kasia uczuła przypływ natchnienia: — dziwię się, że się pan zgodził. Myślałam, ze pan za nic...

Wzruszył tylko ramionami.

— Bo pan jest bardzo twardy! — dodała ze skargą — o bardzo — głos jej zadrżał.

Obierzyński milczał i patrzył w papiery, rozłożone na biurku.

Pani Katarzyna uczuła tym razem, że taka obojętność mężczyzny, jakby ją obraża. Jakieś złe iskry rozświeciły się w jej mózgu.

— Jak ja się do niego dekoltuję, to powinien to widzieć. Powinien to uszanować.

I jakaś nie swoja zawziętość zaczęła ją brać.

— Nie ustąpię!

Arsenał wskazań Bitkowskiej był już właściwie wyczerpany. Ale oto ledwie rozgnieździła w sobie te zawzięte ziarenka, czuje, jak zaczynają one kiełkować w jakieś nieoczekiwane podszepty natchnienia. Skąd się w niej wzięła myśl, na to by nie umiała odpowiedzieć, ale myśl się wzięła.

— Proszę pana, tak w gospodarstwie nie może być. Wszystko musi być wyrachowane.

I z temi słowy chwyciła za arkusz papieru, leżący na stole na przeciwległym kraju biurka, przechyliła się przez całą długość stołu i dobrze wiedziała, że robi to umyślnie w tym celu, by obnażona szyja i karczek znalazły się tuż pod oczami Obierzyńskiego. Z premedytacją zatrzymała się w tej pozycji dłużej niż potrzeba wymagała.

— Niech to dłużej ma przed oczyma, kiedy taki!

Czyli, że był to rodzaj kary za nieczułość.

Ale wynik ataku zawiódł intencję. Z chwilą, gdy nerwami odczuła bliskość ukochanego mężczyznę, dreszcz wstrząsnął nią całą i krew buchnęła w nią aż po skronie. Siłą woli wstrzymała się, by mu nie zarzucić ramion na szyję.

A on tylko jedno:

Ratujmy, kiedy pani chce — powiedział.

— Ratujmy! — powtórzyła z twardą pasją, bo od przypływu zmysłów przeszła wprost do złości, że i to nie zdobyło sobie należytego „uszanowania".

— Ileż pani ma tych perliczek?

— Trzydzieści sześć.

— Ileż pośladu dziennie na jedną?

— Półkwatereczek.

Obierzyński zaczął w skupieniu liczyć.

— Nei ustąpię!! — rozsierdziło się w niej znowu postanowienie niewieście.

I podeszła doń tak blisko, że nie sposób, by nie odczuła ciepła jej piersi, nachylonych nad nim. I znowu przeszło przez nią zdziwienie, skąd wpadła na ten szczegół techniczny? Przecież Bitkowska mię tego nie uczyła?

I ogarnęło ją coś w rodzaju radości, że jest tak inteligentna bez cudzej pomocy. Radość tem większa, że po pewnem drżeniu w dziedzicu pojęła, iż trud nie był stracony.

— Powiedziałam pół kwaterek, ale gdyby pan miał litość nade mną...

— To co? — zwrócił się do niej i naraz wartko odwrócił się, bo przypuścił, że niewiasta przez nieuwagę jeno tak szczodre daje bliźniemu widoki.

Nie miała już wątpliwości: sukces! I od tego poczucia zwycięstwa nerwy jej jakby rozpyliły się, biegły promieniami w nieznane dziedziny i tam znajdowały niespodziewane słowa i akcenty, słowa i akcenty o których myśl jej nawet nie wiedziała. To ta radjoaktywność miłosnego u kobiety instynktu. I to przyciąganie do swoich zmysłów idei, z poza granic własnego intelektu.

— Gdyby pan miał litość — miękł jej głos do granic aksamitu; — gdyby pan miał litość, to by pan, to by pan — dał całą kwaterkę na jedną perliczkę! — zestrzępiła naraz całą przemowę, bo skontrolowała, że w chaosie słów oświadcza się temu człowiekowi.

Nic już więcej nie powiedziała, tylko z litości nad drobiem położyła gorącą swą rękę na dłoni Obierzyńskiego.

— Pani jednak naprawdę kocha ten inwentarz.

— O tak!! — wyszemrała namiętnie.

— No to razem 9 kwart dziennie, — streścił rzecz niepojętny partner.

Rachował dalej, ile to wypadnie na tydzień. Ściemniało się, więc udała, że z powodu krótkiego wzroku, musi się nad nim nachylać, by sprawdzać cyfry.

Nic!

Rachunek był skończony — nic.

— Ma tu pani dyspozycję — zakończył rozmowę Obierzyńskiego: — niech pani karbowy wyda półtora korca pośladu. Ja muszę iść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.